

Sygn. akt II AKa 220/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 października 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi, II Wydział Karny, w składzie:

Przewodniczący:	SSA Zdzisław Klasztorny
Sędziowie:	SA Marian Baliński SA Paweł Misiak SA Piotr Feliniak SO del. Sławomir Lerman (spr.)
Protokolant:	st. sekr. sądowy Łukasz Szymczyk

przy udziale H. T., Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Łodzi

po rozpoznaniu w dniu 9 października 2014 r.

sprawy

P. J.

oskarżonego z art. 148 §1 w zw. z 64 §1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Okręgowego w Piotrkowie Tryb.

z dnia 2 czerwca 2014 r., sygn. akt III K 98/13

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;
2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. J. B. – Kancelaria Adwokacka w P., kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych tytułem opłaty za udzieloną oskarżonemu nieopłaconą pomoc prawną z urzędu przed sądem II instancji;
3. zwalnia oskarżonego od wydatków za postępowanie odwoławcze.

Sygn. akt II AKa 220/14

UZASADNIENIE

P. J. został oskarżony o to, że w nocy z 20 na 21 grudnia 2012 roku w R., woj. (...), w mieszkaniu znajdującym się na posesji przy ulicy (...), działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia J. G., zadał mu w głowę oraz

górne partie ciała bliżej nieustaloną liczbę ciosów tępym narzędziem oraz dokonał rozległego rozcięcia twarzy ostrym narzędziem, powodując u niego obrażenia ciała w postaci złamania otwartego czaszki, po stronie lewej okolicy skroniowo – ciemieniowej oraz rozległej rany ciętej twarzy z przecięciem policzków jamy ustnej, które to obrażenia spowodowały zgon w/w pokrzywdzonego, przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu pięciu lat po odbyciu co najmniej sześciu miesięcy kary pozbawienia wolności orzeczonej za podobne przestępstwo umyślne orzeczonej wyrokiem Sądu Okręgowego w P. sygn. (...),

tj. o przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim z dnia 02 czerwca 2014 roku, w sprawie o sygn. akt III K 98/13, w miejsce czynu zarzucanego P.

J. został uznany za winnego tego, że w nocy z 20 na 21 grudnia 2012 roku w domu przy ulicy (...) w R., województwa (...), działając z zamiarem bezpośrednim pozbawił życia J. G. w związku z rozbojem, w ten sposób, że poprzez wielokrotne zadawanie ciosów w głowę i tułów narzędziem tępym i ostrym – typu nóż, spowodował u niego obrażenia ciała w postaci m.in. rozległej i głębokiej rany ciętej okolicy ustno – policzkowej o długości 18 cm, liczne urazy zewnętrzne i wewnętrzne powłok głowy z wewnątrzczaszkowymi wylewami krwi, wielokrotne złamanie żeber po obu stronach, które to obrażenia spowodowały gwałtowny zgon J. G., a następnie dokonał zaboru w celu przywłaszczenia telefonu komórkowego marki N. (...), pistoletu gazowego, dekodera dVB-T firmy (...) oraz pieniędzy w kwocie nie większej niż 640 złotych, przy czym czynu tego dokonał będąc wcześniej prawomocnie skazany za zabójstwo i w ciągu pięciu lat po odbyciu kary powyżej sześciu miesięcy pozbawienia wolności za podobne przestępstwo umyślne, i za tak przypisany czyn wyczerpujący dyspozycję art. 148 § 2 pkt 2 k.k. i art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 148 § 3 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k., na podstawie art. 148 § 2 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim wymierzył mu karę dożywotniego pozbawienia wolności. Na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył mu okres tymczasowego aresztowania od dnia 22 grudnia 2012 roku. Sąd meriti ponadto zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adwokata J. B. kwotę 4.132,82 złotych tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej obrony udzielonej oskarżonemu P. J. z urzędu oraz zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych, którymi obciążył Skarb Państwa.

Apelację od powyższego wyroku wniósł obrońca oskarżonego P. J.

Obrońca oskarżonego na podstawie art. 444 k.p.k. zaskarżył wyżej wymieniony wyrok w całości.

Na podstawie art. 427 § 2 k.p.k. w zw. z art. 438 pkt 1 k.p.k. wyrokowi powyższemu zarzucił obrazę prawa materialnego karnego, a mianowicie art. 148 § 2 k.k. i art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 148 § 3 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k., poprzez uznanie, iż oskarżony P. J. dokonał zabójstwa w związku z rozbojem, podczas gdy prawidłowo oceniony materiał dowodowy powinien doprowadzić do wniosku, iż nie ma dostatecznych dowodów, aby oskarżony taki czyn popełnił i tym samym dających podstawę do wydania wyroku skazującego.

Na podstawie art. 427 § 1 i 2 k.p.k. w związku z art. 438 pkt 2 k.p.k. wyrokowi powyższemu zarzucił obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, a w szczególności art. 2 § 2 k.p.k., art. 4 k.p.k. i art. 5 § 2 k.p.k.

Na podstawie art. 437 § 2 k.p.k. w zw. z art. 438 pkt 4 k.p.k. wyrokowi temu zarzucił rażącą niewspółmierność i surowość orzeczonej kary dożywotniego pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 427 § 1 k.p.k. w zw. z art. 438 pkt 4 k.p.k. obrońca oskarżonego wniósł o zmianę wyroku i uniewinnienie oskarżonego lub uchylenie wyroku i skierowanie sprawy do ponownego rozpoznania, ewentualnie złagodzenie kary pozbawienia wolności poprzez zmniejszenie jej wymiaru do wysokości 25 lat.

Jednocześnie w związku z wyrokiem, pismo w tej sprawie wniósł również **oskarżony**. Z jego treści wynika, iż zarzucił on brak bezstronności orzekającego w sprawie sądu, dowolną, a nie swobodną ocenę dowodów oraz wynikający z powyższego błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść orzeczenia.

W konkluzji wniesionego pisma oskarżony wniósł o uchylenie zaskarżonego rozstrzygnięcia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji.

Sąd Apelacyjny w Łodzi zważył, co następuje.

Apelacja wniesiona przez obrońcę oskarżonego jest niezasadna w stopniu upoważniającym do stwierdzenia jej oczywistej bezzasadności w rozumieniu przepisu art. 457 § 2 k.p.k.

Dokonując oceny prawidłowości i słuszności podjętego przez Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie, w pierwszej kolejności wskazać należy – jak z resztą zostało do zauważone przez sąd meriti – iż proces ten od początku miał charakter poszlakowy. Ma to o tyle istotne znaczenie, gdy weźmie się pod uwagę, iż swobodna ocena dowodów w takiej sprawie musi przebiegać dwuetapowo: pierwszy polega na ocenie przeprowadzonych dowodów i ustaleniu w ich oparciu faktów ubocznych – będących poszlakami, w drugim zaś należy stwierdzić czy ustalone poszlaki dają podstawę do poczynienia dalszych ustaleń odnoszących się do faktu głównego, jakim niewątpliwie jest popełnienie przez oskarżonego zarzucanego mu przestępstwa. Jednocześnie w procesie o charakterze poszlakowym (opartym na faktach ubocznych) ustalenie odpowiedzialności sprawcy jest możliwe tylko w sytuacji, gdy całokształt zgromadzonych dowodów pozwala na stwierdzenie, że inna interpretacja istniejących poszlak nie jest możliwa. Poszlaki należy zaś uznać za niewystarczające dla ustalenia winy sprawcy, gdy ich interpretacja nie wyłącza wszelkich rozsądnych wątpliwości – a zatem, gdy możliwa (i prawdopodobna) jest również alternatywna (od zarzucanej oskarżonemu) wersja wydarzeń. Co do istoty w procesie poszlakowym szczegółowego znaczenia nabiera dokonanie ustaleń, co do faktów, które per se nie przesądzają jednoznacznie o winie oskarżonego, mogą natomiast mieć istotne znaczenie w powiązaniu z innymi ustalonymi faktami (tak: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 04 lipca 1995 roku, sygn. akt II KRN 72/95, opubl. LEX nr 162495).

Mając na uwadze powyższe podkreślić należy, iż utrwalonym w orzecznictwie jest pogląd, zgodnie z którym sam fakt charakteru poszlakowego procesu nie może stać na przeszkodzie skazaniu ustalonego w ten sposób (a więc za pomocą poszlak) sprawcy. Wskazuje się przy tym, iż „dowód z poszlak może być pełnowartościowym dowodem winy dopiero wtedy, gdy łańcuch poszlak rozumianych jako udowodnione fakty uboczne prowadzi pośrednio, tj. w drodze logicznego rozumowania, do stwierdzenia jednej tylko pewnej wersji zdarzenia, z której niewątpliwie wynika, że tylko oskarżony jest sprawcą czynu. Jeżeli poszlaki we wzajemnym powiązaniu nie wykluczają możliwości innej wersji – to przy zastosowaniu reguły określonej w art. 5 § 2 k.p.k. należy uznać, że taki dowód z poszlak nie daje wystarczających podstaw do ustalenia winy oskarżonego” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 czerwca 2001 roku, sygn. akt II KKN 550/98, opubl. LEX nr 51674).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy, wskazać należy, iż w ocenie sądu odwoławczego przeprowadzona przez sąd pierwszej instancji ocena dowodów jest prawidłowa i zgodna z zasadami wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego, a ustalony stan faktyczny prowadzi do wywiezionego przez ten sąd słusznego wniosku o dokonaniu przez oskarżonego P. J. zarzucanego mu czynu przestępczego. Łańcuch poszlak, udowodnionych i właściwie ocenionych w niniejszym postępowaniu, na drodze logicznego rozumowania doprowadził orzekający w sprawie sąd do prawidłowego ustalenia faktu głównego, jakim jest wina oskarżonego P. J..

Ustosunkowując się zaś do kolejno podnoszonych zarzutów błędnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, zawartych przede wszystkim w piśmie sporządzonym przez oskarżonego P. J., trzeba przypomnieć, iż to sąd pierwszej instancji jest organem właściwym do rozstrzygania sprawy i do oceny dowodów. Zgodnie z art. 7 k.p.k. kształtuje on przy tym swoje przekonanie co do sprawy na zasadzie swobodnej oceny wszystkich przeprowadzonych dowodów. Co przy tym ważne – ocena swobodna nie jest przy tym równoznaczna z oceną dowolną, jako że musi ona zostać przeprowadzona z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Co więcej – przeprowadzając ocenę materiału dowodowego sąd jest z urzędu zobowiązany do tego, aby badać oraz uwzględniać okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.). Przy tym podkreślić należy, iż możliwość nadania waloru wiarygodności jednemu dowodowi, a odmówienie tego

przymiotu innym jest uprawnieniem orzekającego w sprawie sądu, wynikającym wprost ze statutowanej w art. 7 k.p.k. zasady swobodnej oceny dowodów i pozostaje pod pełną kodeksową ochroną.

Tymczasem ani oskarżeni, ani ich obrońcy – prowadząc polemikę z ustaleniami i wnioskami sądu pierwszej instancji – nie muszą kierować się powyższą zasadą obiektywizmu. Mogą bowiem całkowicie pomijać, bagatelizować, czy też spychać na dalszy plan te dowody, które są niewygodne z punktu widzenia realizacji linii obrony oraz równocześnie podkreślać i nadawać szczególne znaczenie tym, które są z tego punktu widzenia jak najbardziej korzystne. Z taką właśnie sytuacją sąd zetknął się w niniejszej sprawie. Zarówno obrońca oskarżonego, jak i sam oskarżony wskazali na szereg okoliczności, które – ich zdaniem – świadczą o dokonaniu błędnej, dowolnej oceny dowodów przez sąd okręgowy, a do których to okoliczności należy się odnieść.

Przypomnieć przy tym należy (i podkreślić zarazem), iż uzasadnienie sądu odwoławczego nie służy powtórzeniu argumentacji sądu pierwszej instancji. Biorąc jednocześnie pod uwagę, iż uzasadnienie sądu meriti w niniejszej sprawie jest bardzo obszerne i niezwykle wnikliwe, uznając dokonaną przez ten sąd ocenę dowodów za prawidłową i zgodną z zasadami postępowania karnego, sąd apelacyjny odniesie się w tym miejscu do najważniejszych kwestii podniesionych w apelacji obrońcy oskarżonego P. J. oraz w piśmie oskarżonego, w niezbędnym zakresie, uznając, iż powtórzenie całej argumentacji sądu okręgowego jest nie tylko sprzeczne z zasadami sporządzania uzasadnienia przez sąd drugiej instancji, ale również niecelowe.

Obrońca oskarżonego we wniesionym środtku zaskarżenia wskazał, iż w jego ocenie „subiektywnym jest stwierdzenie sądu pierwszej instancji, iż motywem zabójstwa była chęć rabunkowa”. Z takim rozumowaniem nie sposób się jednak zgodzić. W niniejszej sprawie jest bowiem szereg elementów, które wyraźnie wskazują, iż oskarżony działał z chęci zysku. Przede wszystkim znał pokrzywdzonego, był u niego w mieszkaniu na około półtora tygodnia przed dokonaniem zabójstwem, miał możliwość rozejrzenia się po lokalu, zorientowania, jakie wartościowe przedmioty posiada pokrzywdzony, wiedział również, iż J. G. przechowuje w domu gotówkę. Oskarżony miał również świadomość, iż pokrzywdzony posiada w domu broń, bowiem była to informacja na tyle znana w otoczeniu pokrzywdzonego, że miała szansę dotrzeć do oskarżonego, który notabene sam wskazał w swoich wyjaśnieniach, iż E. J. (1) mu tę broń pokazywał (k. 819). Co prawda – w świetle zebranych w sprawie dowodów – sąd prawidłowo uznał, iż powyższe twierdzenia P. J. stanowią bezzasadne pomówienia, to jednak nie zmienia to faktu, iż oskarżony wskazał na swoją wiedzę odnośnie posiadania przez pokrzywdzonego broni. O fakcie działania z motywem rabunkowym świadczy przy tym zarówno zniknięcie przedmiotów w postaci broni gazowej, dekodera dvbt i telefonu komórkowego oraz gotówki z domu pokrzywdzonego, jak i sposób zadania pierwszej rany pokrzywdzonemu (dłuższej na 18 cm rany ciętej okolicy ustno – policzkowej). Sposób zadania tejże rany prowadzi bowiem do konstatacji nie tylko, iż oskarżony zaszedł pokrzywdzonego od tyłu, de facto znienacka, w chwili, kiedy pokrzywdzony się tego nie spodziewał, ale jednocześnie wskazuje, iż oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim szybkiego pozbawienia życia J. G. poprzez poderżnięcie mu gardła. Fakt, iż oskarżonemu nie powiodło się zamierzone działanie przyczynił się do jego następczego zachowania w postaci bicia pokrzywdzonego po głowie i tułowiu oraz ułożenia go na podłodze w pozycji leżącej, uniemożliwiającej J. G. oddychanie i prowadzącej niechybnie do jego zgonu. Wskazać przy tym należy, iż podjęte działania dały następnie oskarżonemu czas na swobodne poruszanie się po domu pokrzywdzonego i przeprowadzenie przeszukania w celu odnalezienia zarówno broni, jak i pieniędzy. Wszystkie wskazane okoliczności dowodzą zatem, iż motywem działania oskarżonego był rabunek.

Odnosząc się do wskazanych przez oskarżonego kwestii dotyczących braku możliwości pokazywania przez niego broni A. D., wskazać należy, iż wynikają one przede wszystkim z faktu negowania przez P. J. samej możliwości wejścia przez niego w posiadanie tejże broni. Tymczasem dwóch świadków – niezależnie od siebie – zeznało w niniejszej sprawie, iż oskarżony proponował im sprzedaż broni. Na taką okoliczność wskazywał po pierwsze A. D., który był wnukiem pokrzywdzonego J. G., i który – jak wynika z jego depozycji – nie widział nigdy u dziadka broni, co wynikało prawdopodobnie z faktu, iż nie utrzymywał z J. G. bliższych stosunków. Ponadto świadek Ł. K. zrelacjonował przeprowadzoną z oskarżonym w nocy z 20 na 21 grudnia 2012 roku rozmowę telefoniczną, w której P. J. zaproponował mu sprzedaż broni. Sąd pierwszej instancji prawidłowo przy tym wyjaśnił, dlaczego A. D. nie złożył zeznań odnośnie faktu pokazywania mu broni przez oskarżonego w pierwszych zeznaniach, tylko dopiero później –

słusznie bowiem przyjął, że skoro nie widział nigdy jak wyglądała broń dziadka, nie powiązał on faktu jego zabójstwa z okolicznością pokazywania mu broni przez P. J.. Nie wpływa to jednakże w żaden sposób na wiarygodność wskazanego świadka.

Kolejną kwestią, do której należy się odnieść jest fakt negocjowania przez oskarżonego, iż przeprowadził on w nocy z 20 na 21 grudnia 2012 roku rozmowę z Ł. K., dzwoniąc do niego z mieszkania pokrzywdzonego J. G.. Oskarżony P. J. kwestionuje bowiem samą możliwość przeprowadzenia takiej rozmowy, podnosząc jednocześnie, iż jest to nielogiczne, by mógł dzwonić do wzmiankowanego świadka z miejsca zbrodni. Tymczasem zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, przede wszystkim w postaci bilingów, informacji dotyczącej logowań do stacji BTS umiejscowionej w R., przy ulicy (...), a także zeznań świadka Ł. K., wskazuje, iż do takiej rozmowy faktycznie doszło. Zauważyć należy, jak słusznie uczynił to sąd *meriti*, iż dowód z bilingów – czyli wykazu połączeń wykonanych z telefonu komórkowego należącego do oskarżonego jest dowodem obiektywnym, uzyskanym od operatora. Nadto zwraca uwagę sposób podważania przez oskarżonego okoliczności związanej z przeprowadzoną przez niego w nocy z 20 na 21 grudnia 2012 roku rozmową z Ł. K.. P. J. usiłuje bowiem wykazać, iż wszystko jest dziełem spisku organów ścigania, które – wiedząc o kryminalnej przeszłości oskarżonego – wytypowały sprawcę zdarzenia i znalazły pasujące do takiej wersji zdarzeń dowody. Tymczasem uważna analiza materiału aktowego niniejszego postępowania prowadzi niechybnie do wniosku o bardzo mozolnym dojściu przez P. do świadka Ł. K.. Wykaz połączeń z telefonów oskarżonego i pokrzywdzonego uzyskano w lutym 2013 roku, później podjęto analizę wykazanych połączeń, przeprowadzono szereg czynności mających na celu sprawdzenie ujawnionych w bilingach kontaktów, zaś do świadka Ł. P. udało się dotrzeć dopiero w sierpniu 2013 roku. Zwraca w tym miejscu uwagę również fakt, iż zarejestrowana w wykazie połączeń z telefonu pokrzywdzonego rozmowa z Ł. K. trwała ponad 20 minut (nie było to zatem krótkie połączenie), zaś świadek zeznał, iż w trakcie trwającej rozmowy wyraźnie słyszał jęki pokrzywdzonego i reakcje oskarżonego. Relacje świadka, który słyszał w słuchawce jęki, krzyki z bólu oraz belkot, korespondują przy tym z opinią biegłego z zakresu medycyny sądowej (który opisał obrażenia odniesione przez pokrzywdzonego) oraz opinią biegłej E. M., odnoszącą się do mechanizmu naniesienia śladów krwi – z relacji świadka K. wynika bowiem, iż pokrzywdzony – już z odniesionymi obrażeniami – przemieszczał się lub był przemieszczany przez oskarżonego (zostawiając tym samym charakterystyczne ślady krwi – zinterpretowane przez biegłą E. M.). Zarzuty oskarżonego są więc niczym nieuzasadnione i wyrażają jedynie prezentowaną przez niego linię obrony.

Oskarżony P. J. w swoim piśmie apelacyjnym neguje również ustalenie co do tego, iż w dniu 20 grudnia 2012 roku miał na sobie czarne buty typu trapery. Tymczasem z zebranego materiału dowodowego wynika, iż dwóch świadków widziało oskarżonego we wskazanej dacie w takim właśnie obuwiu. D. J. zeznał, iż oskarżony – którego widział w dniu 20 grudnia 2012 roku, na przystanku przed wyjazdem do R. – miał na sobie ciemne buty na grubej, trapezowej podeszwie, zaś A. D. zeznał, że w dniu 20 grudnia 2012 roku P. J. pomagał mu malować pokój, a gdy się rozstawali stwierdził, iż jedzie do R. do swojej dziewczyny – założenie zatem przez niego takich butów, nie tylko odpowiednich do warunków atmosferycznych (zimowej pory roku), ale także odpowiednich (nowych) ze względu na cel wizyty – jest zrozumiałe. Znamienne jest przy tym, iż zarówno A. D., jak i D. J. zapamiętali wskazane buty dlatego, że widzieli je u P. J. po raz pierwszy – notabene zadali w związku z tym oskarżonemu pytanie skąd je ma, a w odpowiedzi mieli u słyszeć, że „jak się pracuje, to się ma”. Sam fakt późniejszego nieodnalezienia tychże butów nie świadczy o tym, że oskarżony ich nie miał – słusznie bowiem stwierdził sąd okręgowy, że P. J. musiał się ich pozbyć zaraz po zdarzeniu – po dokonaniu czynu przeprowadził on bowiem szereg czynności, które wskazują na to, iż zacierał on ślady swojego działania (z opinii biegłej E. M. wynika, że wskazują na to ślady krwi ujawnione w łazience pokrzywdzonego J. G.; nadto oskarżony wyprał swoją skóropodobną kurtkę – by usunąć z niej ślady krwi) – widocznie buty musiały być tak ubrudzone, że nie dało się ich wyczyścić. O takim prawdopodobnym stanie butów oskarżonego można też wnioskować na podstawie śladów krwi ujawnionych podczas oględzin mieszkania pokrzywdzonego – było jej tak dużo, że z pewnością oskarżony musiał bardzo ubrudzić swoje buty – tak bardzo, iż był zmuszony (chcąc skutecznie zatrzeć ślady swojego działania) się ich pozbyć.

Ustosunkowując się do podnoszonych we wniesionym piśmie apelacyjnym wątpliwości oskarżonego dotyczących okoliczności ujawnienia telefonu komórkowego należącego do pokrzywdzonego J. G. w śmietniku znajdującym się

przy posesji, na terenie której oskarżony ma miejsce zamieszkania, stwierdzić należy, iż są one bezpodstawne. Oskarżony twierdzi bowiem, iż nie jest możliwe, aby sąsiad znalazł rzeczony telefon w śmietniku, skoro śmietnik był wcześniej sprawdzany przez Policję, w trakcie oględzin miejsca zdarzenia i wówczas telefon nie został odnaleziony. Oskarżony ponownie twierdzi, iż jest to wynikiem spisku organów ścigania, a telefon najwidoczniej musiał zostać podrzucony. W ocenie sądu odwoławczego argumenty oskarżonego nie wytrzymują krytyki w świetle okoliczności ujawnienia przedmiotowego telefonu komórkowego i faktycznego przypadku, jaki pozwolił na pojawienie się tego dowodu rzeczowego w śledztwie. Sam fakt, iż P. dokonała czynności sprawdzenia śmietnika nie przesądza jeszcze o tym, że telefonu tam nie było – sprawdzenie musiało bowiem odbyć się pobieżnie, powierzchownie, bez zagłębienia przez policjantów do wszystkich worków i toreb ze śmieciami. Jak wynika z zeznań świadka S. F., który utrzymuje się ze zbierania i sprzedaży surowców wtórnych – telefon ów został przez niego znaleziony w worku, w którym znalazł również butelki i puszki po piwie. Świadek ten poszukując materiałów, które mógłby sprzedać w skupie zagląda do worków na śmieci, czego tak dokładnie nie uczynili policjanci sprawdzający śmietnik. Odnalazszy telefon, S. F. zaniósł go do domu, pokazał swojej konkubinie – M. W. i położył w kuchni. Kobietę odwiedziła następnie sąsiadka B. D., córka pokrzywdzonego J. G.. W trakcie rozmowy, kobiety połączyły ze sobą pewne fakty i poprosiły E. J. (1) o przyście, by upewnić się, czy ich podejrzenia odnośnie możliwości, iż znaleziony telefon komórkowy był własnością J. G. są uzasadnione. E. J. (1) (syn B. D.) rozpoznał w znalezionym telefonie przedmiot należący do jego dziadka, o czym została zawiadomiona P.. Powyższe okoliczności stanowią logiczny łańcuch faktów, który nie budzi wątpliwości sądu i powoduje, że argumenty podnoszone przez oskarżonego P. J. są niczym nieuzasadnione, zaś kolejna próba wykazania spisku organów ścigania skierowanego przeciwko jego osobie stanowi jedynie przejaw obranej przez niego linii obrony.

Nawiązując do podnoszonej przez oskarżonego kwestii nierozpoznania go przez kierowcę autobusu jadącego z R. do P. w dniu 21 grudnia 2012 roku, o godzinie 06:35, w pierwszej kolejności wskazać należy, iż sam oskarżony przyznał, iż wracał nad ranem do domu, po nocy spędzonej w R.. Ponadto zeznania kierowcy – Z. T. nie wykluczają P. J. jako osoby, która tym autobusem jechała – kierowca opisał, iż w R. przy ul. (...) wsiadło do autobusu (...) osób, lecz w P. wysiadła tylko jedna – był nią mężczyzna ubrany na czarno. Nieprawdą są zawarte w piśmie apelacyjnym twierdzenia oskarżonego, iż świadek w trakcie okazania wykluczył go z kręgu osób, które mogły wzmiankowanym autobusem jechać. Z. T. okazano cztery osoby: P. J., E. J. (1), A. D. i D. J., zaś świadek wykluczył jedynie A. D. jako potencjalnego pasażera kursu z R. do P. w dniu 21 grudnia 2012 roku rano (protokół okazania osoby – k. 171 – 172 oraz protokół zeznań świadka – k. 173). Późniejsze zeznania świadka na rozprawie w dniu 04 listopada 2013 roku (protokół – k. 886v. – 887) również nie wykluczają w sposób kategoryczny P. J. jako pasażera wskazanego autobusu. Świadek, choć wydaje mu się, że pasażer wysiadający w P. był niższy od oskarżonego, sam przyznaje, że nie pamięta dokładnie szczegółów bowiem zdarzenie miało miejsce prawie rok wcześniej – i trudno mu się dziwić – jest kierowcą z wieloletnim doświadczeniem, wozi dziesiątki pasażerów dziennie i trudno od niego wymagać, by wszystkich zapamiętywał. Jego zeznania złożone w dniu 23 grudnia 2012 roku są dokładniejsze, bardziej precyzyjne, bowiem były składane świeżo po zdarzeniu (raptem dwa dni później). Zeznania świadka Z. T. w powiązaniu z wyjaśnieniami oskarżonego P. J. pozwoliły zatem sądowi pierwszej instancji na dokonanie prawidłowego ustalenia, iż oskarżony w dniu 21 grudnia 2012 roku, o godzinie 06:35, jechał autobusem kursowym z R. do P..

Ustosunkowując się do wskazania przez oskarżonego na istnienie sprzeczności w treści zeznań świadka K. S., zauważyć należy, iż zeznania te, zarówno złożone w trakcie postępowania przygotowawczego, w dniu 22 grudnia 2012 roku (k. 91), jak i na etapie postępowania sądowego, na rozprawie w dniu 25 października 2013 roku (k. 848) nie noszą znamion sprzecznych, nielogicznych czy niekonsekwentnych. Świadek na rozprawie najpierw zeznała w sposób zgodny z wcześniejszymi depozycjami, a następnie – w związku z faktem, iż nie pamiętała szczegółów – odczytano jej wcześniejsze relacje, które potwierdziła i których w żaden sposób nie prostowała. Zauważyć przy tym należy, iż sam oskarżony zwrócił uwagę na wystąpienie sprzeczności, nieprecyzując jednocześnie na czym owe sprzeczności miałyby polegać. Analiza relacji świadka dokonana ponownie przez sąd odwoławczy wskazuje natomiast, iż zeznania te są ze sobą zgodne i słusznie uznane zostały przez sąd meriti za w pełni wiarygodne.

W swoim piśmie oskarżony P. J. odnosi się również do badań DNA materiału biologicznego zabezpieczonego na szklance, którą ujawniono i zabezpieczono w mieszkaniu J. G.. Oskarżony wskazuje, iż albo szklanka ta została celowo podrzucona przez organy ścigania, albo też jego materiał genetyczny znalazł się na jej rancie, gdy pił z niej odwiedzając J. G. razem z E. J. (2) w pierwszej połowie grudnia 2012 roku. Przede wszystkim sprzecznym z zasadami logiki i prawidłowego rozumowania jest przyjęcie, iż przedmiotowa szklanka mogła stać na stole pokrzywdzonego prawie dwa tygodnie, niesprzątana i niezmywana w międzyczasie. Oględziny miejsca zdarzenia i sporządzona wówczas dokumentacja fotograficzna obrazują, iż w mieszkaniu pokrzywdzonego – uwzględniając nawet ślady popełnionej zbrodni – był zachowany elementarny porządek. Ani na ławie w pokoju, ani w kuchni nie było dużej ilości niepozmywanych naczyń, resztek jedzenia, śmieci czy pustych butelek. Nawiązując natomiast do rzekomej możliwości pozostawienia szklanki celowo przez przedstawicieli organów ścigania to zauważyć należy przede wszystkim, iż szklanka została sfotografowana podczas przeprowadzania oględzin miejsca zdarzenia, która to czynność fotografowania poprzedza wszystkie inne przeprowadzane na miejscu zdarzenia czynności, nadto zaś nie może umknąć uwadze, iż oskarżony został zatrzymany w charakterze osoby podejrzanej o popełnienie zbrodni zabójstwa J. G. ponad dobę po ujawnieniu tego czynu. Logicznym jest, że gdyby śledztwo było prowadzone jednokierunkowo, a dowody preparowane – jak usiłuje wykazać to oskarżony – to zostałyby on zatrzymany dużo wcześniej, a nie dopiero w dniu 22 grudnia 2012 roku.

Odnosząc się na koniec jeszcze raz w sposób ogólny do zarzutu nieprawidłowej i dowolnej oceny materiału dowodowego, wskazać należy na wielokrotnie zmienianą wersję wydarzeń przez oskarżonego, dostosowywanie swoich wyjaśnień do kolejno ujawnianych dowodów w sprawie, próby szukania kolejnych wytłumaczeń mających świadczyć o jego niewinności – choć stanowi to jego linię obrony i jest jak najbardziej dozwolone, to powoduje jednocześnie, iż jego wyjaśnienia należy oceniać w znacznej części jako niewiarygodne ze względu na występujący szereg wewnętrznych sprzeczności oraz absolutny brak konsekwencji. Jednocześnie P. J. w swoim piśmie apelacyjnym dokonuje własnej oceny i wartościowania zebranych w sprawie dowodów, przy czym ocenia każdy dowód z osobna, bez wzięcia pod uwagę powiązań wynikających z poszczególnych dowodów ocenianych łącznie, a przecież – jak wynika z poczynionych na wstępie niniejszego uzasadnienia rozważań – na tym polega proces poszlakowy – że każdy z faktów ubocznych (dowodów o charakterze poszlak) nie przesądza samodzielnie o fakcie głównym, jakim jest wina oskarżonego, natomiast rozpatrując je we wzajemnym powiązaniu – sąd dochodzi do przekonania o słuszności poczynionych ustaleń w kwestii odpowiedzialności sprawcy, co też miało miejsce w niniejszym postępowaniu. Tymczasem jedynym argumentem oskarżonego świadczącym o dokonaniu przez sąd pierwszej instancji dowolnej, a przez to nieprawidłowej, oceny dowodów zdaje się być spiszek organów ścigania. Jakkolwiek argument ten uznać należy za absurdalny, to z całą mocą podkreślenia wymaga, iż przeczy mu chociażby sam fakt, iż P. J. nie od samego początku był podejrzany w sprawie. Wcześniej zatrzymano bowiem – w charakterze osób podejrzanych o popełnienie czynu zarzuconego w akcie oskarżenia P. J. szereg osób, a mianowicie: w dniu 21 grudnia 2012 roku: S. O. (protokół zatrzymania osoby – k. 31), K. O. (protokół zatrzymania osoby – k. 75), P. B. (protokół zatrzymania osoby – k. 83), zaś w dniu 22 grudnia 2012 roku: M. S. (protokół zatrzymania osoby – k. 95), R. S. (protokół zatrzymania osoby – k. 128) oraz A. D. (protokół zatrzymania osoby – k. 148). Dopiero następnie, a zatem jako siódmą osobę, zatrzymano P. J., w dniu 22 grudnia 2012 roku (protokół zatrzymania osoby – k. 210). Znamiennym zaś jest to, iż w dniu 21 grudnia 2012 roku oskarżony udał się do mieszkania E. J. (1) i A. D. w P., gdzie przebywali również funkcjonariusze P.. P. J. został wówczas wylegitymowany. Zasady logiki nakazują twierdzić, że gdyby faktycznie już wtedy był typowany na sprawcę zabójstwa J. G., z pewnością już wówczas zostałby zatrzymany, a jak wynika z materiału aktowego – tak się nie stało.

Rzetelnie podjęte rozważania sądu meriti, uwidocznione w pisemnych motywach zaskarżonego rozstrzygnięcia, pozwalają sądowi odwoławczemu mieć pewność, iż sąd pierwszej instancji w sposób niezwykle wnikliwy przeanalizował stan faktyczny w niniejszej sprawie, oceniając dowody w sposób całościowy, uwzględniając implikacje z nich płynące, jednocześnie w sposób swobodny, pozostający pod pełną ochroną art. 7 k.p.k.

Analiza zgromadzonego w niniejszej sprawie materiału dowodowego wskazała nadto na brak jakichkolwiek podstaw do stwierdzenia naruszenia, wyrażonej w art. 5 § 2 k.p.k., zasady in dubio pro reo. Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 27 września 2013 roku (sygn. akt II KK 223/13) wskazał, iż „reguła z art. 5 § 2 k.p.k. nie może być

wykorzystywana do uproszczonego traktowania wszelkich wątpliwości zachodzących w procesie. Zasada tłumaczenia wątpliwości na korzyść oskarżonego nie polega bynajmniej na obowiązku automatycznego wyboru najkorzystniejszej wersji wynikającej z wyjaśnień i zeznań o niejednakowej treści. Nie jest więc sprzeczny z tą zasadą wybór wersji mniej korzystnej, oczywiście znajdującej oparcie w dowodach, jeżeli w przeciwieństwie do korzystniejszej, właśnie one pasują do obrazu zdarzenia jako logiczne i zgodne z doświadczeniem życiowym dopełnienie, gdy pozostałe elementy zdarzenia nie są w ogóle kwestionowane” (opubl. na stronie internetowej Sądu Najwyższego – sn.pl), w tym samym postanowieniu Sąd Najwyższy wskazał ponadto, że „w sytuacji, gdy konkretne ustalenie faktyczne zależne jest od dania wiary tej lub innej grupie dowodów, nie można mówić o naruszeniu zasady in dubio pro reo”. Z całą mocą należy podkreślić, że dla oceny zasadności zarzutu naruszenia zasady wyrażonej w art. 5 § 2 k.p.k. nie mają znaczenia podnoszone w apelacji wątpliwości strony postępowania, co do ustaleń poczynionych w sprawie. Bez znaczenia pozostają odmienne od sądu zapatrywania strony procesowej na daną okoliczność. Istotnym jest tylko, czy sąd orzekający w sprawie rzeczywiście takowe wątpliwości powziął, których wobec braku możliwości usunięcia, nie rozstrzygnął na korzyść oskarżonego. Tylko w takiej sytuacji dochodzi bowiem do złamania jednej z naczelnych zasad postępowania karnego, nakazującej rozstrzyganie niedających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego. W innym przypadku – gdy sąd rozstrzygając wątpliwości daje wiarę tej bądź innej grupie dowodów, nie można mówić o naruszeniu zasady in dubio pro reo, a jedynie o korzystaniu przez orzekający sąd z jednej ze swoich podstawowych prerogatyw – swobodnej oceny dowodów. Z taką sytuacją sąd apelacyjny zetknął się w niniejszym postępowaniu – to oskarżony P. J. oraz jego obrońca szerzą wątpliwości związane zwłaszcza z dokonaną przez sąd okręgowy oceną dowodów, których to wątpliwości sąd pierwszej instancji nie powziął i – z analizy zgromadzonego materiału dowodowego wynika, iż – powziąć nie powinien. W świetle powyższych rozważań nie może być zatem mowy o naruszeniu w niniejszym postępowaniu przez sąd meriti zasady wyrażonej w art. 5 § 2 k.p.k. Sam fakt, iż – jak to stwierdza obrońca oskarżonego – możliwa jest inna interpretacja tych samych dowodów – nie świadczy o złamaniu przez sąd zasady in dubio pro reo, temu bowiem służy zasada swobodnej oceny dowodów, której sąd w niniejszym postępowaniu nie naruszył, o czym była mowa powyżej.

Wskazać należy, iż obrońca oskarżonego we wniesionym środku odwoławczym podniósł również zarzut naruszenia art. 4 k.p.k. oraz art. 2 § 2 k.p.k., niewskazując jednocześnie na czym konkretnie owe naruszenia miały polegać. W utrwalonym orzecznictwie wskazuje się, iż naruszenie tak art. 4 k.p.k., jak i art. 2 § 2 k.p.k. nie może stanowić samodzielnej, autonomicznej podstawy apelacyjnej. Przepisy te określają bowiem ogólne dyrektywy postępowania i dopiero wskazanie konkretnych, szczegółowych przepisów ustawy procesowej, które miał sąd naruszyć, wbrew zasadzie obiektywizmu oraz zasadzie prawdy materialnej, czyniłoby takie zarzuty (choćby) formalnie poprawnymi (tak: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 09 lipca 2014 roku, sygn. akt II KK 140/14, opubl. LEX nr 1380322 – odnośnie art. 4 k.p.k.; oraz postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 2014 roku, sygn. akt III KK 28/14, opubl. LEX nr 1483958 – odnośnie art. 2 § 2 k.p.k.).

Ustosunkowując się jednakże do podniesionego w apelacji obrońcy oskarżonego P. J. zarzutu naruszenia art. 4 k.p.k., wskazać należy, iż zarzut ten jest chybiony. Przepis art. 4 k.p.k. statuuje zasadę obiektywizmu, zgodnie z którą organy prowadzące postępowanie karne są obowiązane badać oraz uwzględniać okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego. Jednakże zgodnie z jednolitym stanowiskiem prezentowanym tak w doktrynie, jak i orzecznictwie, wspomniana zasada obiektywizmu w swej istocie nie sprowadza się do obowiązku interpretowania zgromadzonego w toku postępowania materiału dowodowego jedynie na korzyść oskarżonego, a polegać ma na obiektywnym, bezstronnym stosunku organu prowadzącego postępowanie do wszystkich stron procesowych oraz sprowadzać się ma do dokonania sprawiedliwej i nieuprzedzonej analizy i oceny zgromadzonych dowodów (tak: wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 20 czerwca 2012 roku, sygn. akt II AKa 98/12, opubl. LEX nr 1216340). Fakt, iż dokonana przez sąd orzekający w sprawie ocena dowodów jest sprzeczna z ich subiektywną oceną dokonaną przez strony postępowania (zwłaszcza oskarżonego i jego obrońcę) nie może być wyznacznikiem naruszenia przez ten sąd zasady obiektywizmu. O naruszeniu omawianej zasady może być mowa jedynie w przypadku niezachowania przez sąd obiektywizmu i dokonania oceny materiału dowodowego w sposób stronniczy, tendencyjny, biorący pod uwagę okoliczności przemawiające tylko lub w znacznej mierze na korzyść lub niekorzyść oskarżonego przy jednoczesnym nie dostrzeżeniu i pominięciu okoliczności przeciwnych. O takim procedowaniu sądu pierwszej

instancji w niniejszej sprawie nie może być mowy. Sąd meriti dokonał bowiem sprawiedliwego osądu wszystkich występujących w sprawie przesłanek, rozważając materiał dowodowy w sposób prawidłowy, uwzględniający wszystkie okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego.

Mając powyższe na uwadze również zarzut naruszenia art. 2 § 2 k.p.k. uznać należy za całkowicie niezasadny. W orzecnictwie utrwalony jest pogląd, iż „zasada prawdy materialnej wyrażona w art. 2 § 2 k.p.k. wprowadza w procesie karnym wymóg opierania wszelkich rozstrzygnięć na zgodnych z prawdą ustaleniach faktycznych. Z oczywistych względów zasada prawdy materialnej jest związana z innymi zasadami procesowymi, takimi jak zasada swobodnej oceny dowodów, obiektywizmu, czy in dubio pro reo. Chodzi w tym przypadku o ustalenia udowodnione, a więc takie, gdy w świetle przeprowadzonych dowodów fakt przeciwny dowodzeniu jest niemożliwy lub wysoce nieprawdopodobny” (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 04 kwietnia 2013 roku, sygn. akt V KK 13/13, opubl. LEX nr 1312594). W świetle zgromadzonych dowodów uznać należy, iż ustalenia faktyczne poczynione w niniejszej sprawie są prawidłowe i w pełni odpowiadają prawdzie, zaś każda z poszlak leżących u podstaw dokonania wskazanych ustaleń faktycznych została w sposób właściwy udowodniona, tak, iż ich prawdziwość nie budzi wątpliwości.

Odnosząc się natomiast do podniesionego przez obrońcę oskarżonego zarzutu obrazy prawa materialnego, która miała polegać na uznaniu, iż oskarżony P. J. dokonał zabójstwa w związku z rozbojem, podczas gdy prawidłowo oceniony materiał dowodowy powinien doprowadzić do wniosku, iż nie ma dostatecznych dowodów, aby oskarżony taki czyn popełnił i tym samym dających podstawę do wydania wyroku skazującego, stwierdzić należy, iż powyższy zarzut w swej istocie stanowi zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę skarżonego rozstrzygnięcia, nie zaś zarzut obrazy prawa materialnego. Otóż zgodnie z utrwalonym orzecnictwem „o obrazie prawa materialnego można mówić tylko wtedy, gdy do prawidłowo ustalonego stanu faktycznego sąd wadliwie zastosował normę prawną lub bezzasadnie nie zastosował przepisu zobowiązującego sąd do jego bezwzględego respektowania. Nie ma obrazy prawa materialnego, gdy wadliwość orzeczenia jest wynikiem błędnych ustaleń przyjętych za jego podstawę. Jeżeli skarżący kwestionuje przyjętą w wyroku kwalifikację prawną, dopatrując się w działaniu oskarżonego innego od przypisanego mu przestępstwa, a nietrafność dokonanej przez sąd oceny prawnej zachowania oskarżonego wywodzi z wadliwych ustaleń odnoszących się do strony przedmiotowej lub podmiotowej czynu zabronionego, to podstawą takiej apelacji może być tylko zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, a nie zarzut obrazy prawa materialnego” (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 09 maja 2013 roku, sygn. akt II AKa 69/13, opubl. KZS 2013/7-8/54).

Zatem ustosunkowując się do – w istocie – podniesionego przez obrońcę oskarżonego zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę skarżonego rozstrzygnięcia, w pierwszej kolejności wskazać należy na orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 24 marca 1975 roku, wielokrotnie następnie cytowane w późniejszych orzeczeniach, w którym Sąd ten wskazał, iż „zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnie uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość zaś przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego w tej mierze poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych” (sygn. akt II KR 355/75, opubl. OSNGP 9/75, poz. 84, s. 12). Ponadto zwrócić uwagę należy na wyrażony tak w judykaturze, jak i w doktrynie pogląd, zgodnie z którym „ustalenia faktyczne dokonane przez sąd meriti mogą być skutecznie zakwestionowane, a ich poprawność zdyskwalifikowana dopiero wtedy, gdy w procedurze dochodzenia do nich sąd orzekający uchybił dyrektywom z art. 7 k.p.k., to jest pominął istotne w sprawie dowody lub oparł się na dowodach na rozprawie nieujawnionych, sporządził uzasadnienie niezrozumiałe, nadmiernie lapidarne, wewnętrznie sprzeczne, bądź sprzeczne z regułami logicznego rozumowania, wyłączające możliwość merytorycznej oceny kontrolno – odwoławczej” (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 06 czerwca 2013 roku, sygn. akt II AKa 159/13, opubl. na stronie internetowej orzeczenia.ms.gov.pl). Jak wyżej wskazano, sąd odwoławczy nie dopatrył się w niniejszej sprawie uchybienia wyrażonej w art. 7 k.p.k. zasadzie swobodnej oceny dowodów, uznając, iż rozważania sądu meriti

są prawidłowe i zgodne z zasadami logiki, wiedzy i doświadczenia życiowego, a co za tym idzie nie stwierdzono również popełnienia przez sąd pierwszej instancji błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego rozstrzygnięcia. Argumenty skarżącego obrońcy podniesione we wniesionej apelacji oraz samego oskarżonego we wniesionym przez niego piśmie, nie odnosiły się do okoliczności pominiętych lub niedostrzeżonych przez sąd okręgowy, a jedynie sprowadzały się do polemiki z ustaleniami sądu meriti i dokonaną przez ten sąd analizą i oceną zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. O popełnieniu błędu przy ustalaniu stanu faktycznego w niniejszej sprawie przez sąd pierwszej instancji nie może być zatem mowy.

We wniesionym środku odwoławczym obrońca oskarżonego ponadto zarzucił sądowi pierwszej instancji rażąco niewspółmierność i surowość orzeczonej kary dożywotniego pozbawienia wolności. W uzasadnieniu apelacji obrońca oskarżonego podniósł, iż kara dożywotniego pozbawienia wolności powinna być orzekana tylko w przypadku braku najmniejszych wątpliwości co do sprawstwa oskarżonego. Obrońca oskarżonego wskazał nadto, iż popełnienie przez oskarżonego ponownie przestępstwa podobnego jest wynikiem błędnego systemu penitencjarnego, nie wynika z jego osobowości, zaś ułomności systemu prawnego nie powinny przekładać się na represyjność orzekanej kary. Zdaniem obrońcy oskarżonego kara orzeczonej wobec P. J. nie uwzględnia aspektu wychowawczego kary, a jedynie aspekt oddziaływania prewencyjnego w przestrzeni społecznej.

Odpowiadając na powyższe w pierwszej kolejności wskazać należy, iż rażąca niewspółmierność kary zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż nastąpiła wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji, a karą, jaką należałoby wymierzyć w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k., przy czym zauważyć wypada, iż zgodnie ze stanowiskiem wyrażonym tak w judykaturze, jak i w doktrynie „na gruncie art. 438 pkt 4 k.p.k. nie chodzi o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczasową nazwać można byłoby - również w potocznym znaczeniu tego słowa - "rażąco niewspółmierną", to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować. Innymi słowy zarzut rażącej niewspółmierności kary, jako zarzut z kategorii ocen, można zasadnie podnieść tylko wówczas, gdy orzeczonej karą, jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, to jednak nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy - a więc, gdy jest w społecznym odczuciu karą niesprawiedliwą” (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 06 września 2012 roku, sygn. akt II AKA 269/12, opubl. LEX nr 1236120).

Odnosząc się do argumentów wskazanych w apelacji obrońcy oskarżonego P. J., w pierwszej kolejności z całą mocą należy podkreślić, iż żaden przepis ustawy karnej nie rodzi automatyzmu, który przejawiać by się miał w tym, że ustalenie sprawcy na drodze procesu poszlakowego, a nie na podstawie dowodów bezpośrednich, uniemożliwia wymierzenie mu kary dożywotniego pozbawienia wolności. Obrońca oskarżonego wskazuje, iż istnienie wątpliwości w niniejszej sprawie powinno stać na przeszkodzie wymierzeniu oskarżonemu takiej kary. Tymczasem wyraźnie należy zaznaczyć, iż sąd pierwszej instancji nie powziął wątpliwości, których nie dałoby się w sposób logiczny i zgodny z doświadczeniem życiowym wytłumaczyć – procedował zgodnie z zasadami wyrażonymi zarówno w art. 7 k.p.k., jak i w art. 5 § 2 k.p.k. – o czym była mowa we wcześniejszej części niniejszego uzasadnienia – nic nie stało zatem na przeszkodzie dokonaniu prawidłowych ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie, a w konsekwencji orzeczeniu takiej, a nie innej kary.

Zaznaczyć należy, iż w swej istocie kara dożywotniego pozbawienia wolności jest karą surową – najsurowszą przewidzianą obowiązującymi przepisami prawa karnego. Jednakże w niniejszej sprawie nie nosi ona znamion kary rażąco niewspółmiernie surowej w rozumieniu przepisu art. 438 pkt 4 k.p.k. Sąd okręgowy w pisemnych motywach zaskarżonego rozstrzygnięcia zawarł bardzo obszerne uzasadnienie orzeczonej kary, wyraźnie akcentując okoliczności, które za tym przemówiły. Powtarzanie całej – w ocenie sądu apelacyjnego – prawidłowej i słusznej argumentacji sądu meriti uznać należy za niecelowe. Podkreślenia w tym miejscu wymaga jedynie kilka kwestii. Przede wszystkim zwrócić należy uwagę, iż w niniejszej sprawie brak jest jakichkolwiek okoliczności łagodzących, natomiast istnieje szereg obciążających, które powinny skutkować obostrzeniem odpowiedzialności karnej oskarżonego. P. J. działał w sposób wyrachowany – wykorzystując znajomość ze swoim kolegą – E. J. (1) – postanowił napaść jego dziadka – J.

G., wcześniej dokonując rozeznania mieszkania pokrzywdzonego przy okazji towarzyskiej wizyty, na którą zabrał go wspomniany kolega. Wiedząc nie tylko o tym, jakie przedmioty posiada J. G. (broń, dekodery, telefon komórkowy, pieniądze), ale także o tym, iż pokrzywdzony prowadzi „dom otwarty” – często goszcząc wnuka i jego kolegów – działał z premedytacją. Sposób działania oskarżonego był niezwykle brutalny – zadał on pokrzywdzonemu długą ranę ciętą twarzy, a następnie skatował go bijąc po głowie i tułowiu oraz uderzając jego głową o ścianę. Cierpienia pokrzywdzonego przed śmiercią były ogromne – co wynika zarówno ze śladów na jego ciele, ujawnionych w jego mieszkaniu śladów krwi, jak również z relacji świadka Ł. K., który rozmawiał z oskarżonym w noc zabójstwa i słyszał w słuchawce jęki i krzyki J. G.. Nie może również umknąć uwadze, iż oskarżony po dokonaniu zbrodni zabójstwa zacierał ślady swojego działania – próbując uczynić wszystko, by nie udało się go wykryć. Ponadto z opinii psychiatrów i psychologa wynika, iż P. J. jest osobą o dyssocjalnej osobowości, a dokonany przez niego czyn w tą osobowość się wpisuje. Próba resocjalizacji – podjęta podczas jego poprzedniego pobytu w zakładzie karnym, gdzie odbywał karę 10 lat pozbawienia wolności również za zabójstwo – nie powiodła się. P. J. prawie dwa lata po opuszczeniu murów zakładu karnego dokonał ponownie zbrodni zabójstwa. Świadczy to o braku istnienia pozytywnej prognozy kryminologicznej w jego przypadku – nie ma żadnych okoliczności, które mogłyby w jakikolwiek sposób przemawiać za orzeczeniem w stosunku do niego kary 25 lat pozbawienia wolności, zamiast kary dożywotniego pozbawienia wolności – jak chciał tego obrońca oskarżonego. Dotychczasowe zachowanie oskarżonego P. J. nie daje nawet cienia gwarancji, że nie popełni on nowego ciężkiego przestępstwa po odbyciu kary pozbawienia wolności – tylko przebieg aktualnie orzeczonej i odbywanej kary pozbawienia wolności może pozwolić mu ubiegać się o wcześniejsze przedterminowe warunkowe zwolnienie po odbyciu 25 lat kary.

Mając na uwadze wskazane wyżej okoliczności, sąd apelacyjny – podobnie jak sąd okręgowy – uznał, iż orzeczona w stosunku do P. J. kara dożywotniego pozbawienia wolności jest karą adekwatną do stopnia winy i społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu zabronionego. Jednocześnie ponownie i z całą mocą należy podkreślić, iż nie nosi ona znamion kary rażąco niewspółmiernie surowej w rozumieniu przepisu art. 438 pkt 4 k.p.k.

Z uwagi na powyższe Sąd Apelacyjny w Łodzi uznał wniesiony na korzyść oskarżonego P. J. środek odwoławczy za bezzasadny w stopniu oczywistym i związku z tym na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

O kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu przed sądem apelacyjnym orzeczono na podstawie § 2, § 14 ust. 2 pkt 5 i § 19 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348 ze zm.). Sąd Apelacyjny w Łodzi zasądził na rzecz adw. J. B. kwotę 738 złotych tytułem opłaty za udzieloną oskarżonemu nieopłaconą pomoc prawną z urzędu przed sądem II instancji.

Mając natomiast na względzie aktualną sytuację oskarżonego, w tym fakt, iż ma on przed sobą długoletnie odbywanie kary pozbawienia wolności, na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. sąd odwoławczy zwolnił go od wydatków za postępowanie odwoławcze.